Łoś podróżnik

Mały dzik o imieniu Sandu mieszkał w lesie. Bardzo lubił las, który był jego domem. Sandu nie był jednak typowym domatorem. Chciał zostać dzikiem podróżnikiem. Aby nabrać wprawy, często wybierał się na wycieczki poza las. Mimo że las był piękny i rosło w nim wiele drzew, które dawały mu schronienie, Sandu dopiero poza nim czuł się naprawdę swobodny. Małego dzika fascynowała ogromna przestrzeń rozciągająca się za lasem, widok horyzontu, nieodkryte miejsca i nieznane przygody. Pewnego razu, podczas wycieczki poza las, Sandu zauważył coś niezwykłego. Daleko, bardzo daleko, na granicy horyzontu widoczny był dziwny obiekt. Coś, czego Sandu nigdy wcześniej nie widział. Nie potrafił nawet tego opisać. Obiekt był czerwony i miał bardzo osobliwy kształt. Wrodzona ciekawość nakazywała Sandu sprawdzić, cóż to takiego. Dzik ruszył więc w stronę dziwnego obiektu. Po godzinie wędrówki nadal był daleko i wciąż nie potrafił rozszyfrować tajemnicy. Po kolejnej godzinie uporczywej i niełatwej drogi dotarł całkiem blisko celu. Pozostało mu zaledwie kilkadziesiąt kroków.

Wtedy właśnie wydarzyła się dziwna rzecz. Tajemniczy obiekt zaczął uciekać!

Bardzo zdziwiło to dzika, ponieważ obiekt nie miał nóg, a mimo to oddalał się, sunąc nad powierzchnią ziemi. W pierwszym odruchu Sandu chciał ruszyć za uciekinierem. Poświęcił przecież bardzo dużo wysiłku, aby do niego dotrzeć, a tymczasem u kresu podróży tajemniczy obiekt po prostu zaczął uciekać.

Próba dogonienia go okazała się jednak nieudana. Dzik szybko zrozumiał, że obiekt oddala się z tak dużą prędkością, iż nie jest w stanie go dogonić. Małemu podróżnikowi nie pozostało nic innego, jak tylko spoglądać za uciekającym obiektem, który po pewnym czasie całkowicie zniknął mu z oczu. Smutny Sandu zawrócił w kierunku lasu. Wciąż jednak nurtowało go pytanie: cóż to takiego było? Odpowiedź doskonale znał stary łoś o imieniu Toden, który z ukrycia przyglądał się całemu zajściu. Był starym i doświadczonym podróżnikiem, którego niewiele rzeczy mogło jeszcze zaskoczyć.

Widząc smutnego dzika idącego ze spuszczoną głową, zapytał:

— Dlaczego jesteś taki smutny, dziku?

— Ponieważ cały dzień poświęciłem na wyprawę do tajemniczego obiektu, a gdy byłem już blisko, ten po prostu uciekł — odpowiedział dzik.

— A cóż to było? — zapytał łoś, mimo że sam doskonale znał odpowiedź na to pytanie.

— Problem w tym, że nie wiem, cóż to było, a bardzo chciałbym się dowiedzieć — użalał się dzik.

— Spróbuj więc opisać, jak wyglądał ten obiekt — zaproponował łoś.

— To bardzo trudne, ponieważ nigdy wcześniej niczego takiego nie widziałem. Mogę jedynie powiedzieć, że miał dziwny kształt i czerwony kolor. Najdziwniejsze było jednak to, że nie miał nóg, a mimo to poruszał się bardzo szybko, sunąc nad powierzchnią ziemi — starał się wyjaśnić Sandu.

Aby nie trzymać małego dzika dłużej w niepewności, łoś wyjawił mu, czym był ów tajemniczy obiekt.

— To był samochód — powiedział.

— Sa-mo-co? — zapytał ze zdziwieniem Sandu.

— Sa-mo-chód — powtórzył Toden wolno i wyraźnie.

— A cóż to jest ten sa-mo-chód? — dopytywał dalej Sandu.

Łoś zrozumiał, że sama nazwa niewiele tłumaczyła. Dzik wciąż nie wiedział, z czym miał do czynienia. Toden postanowił więc wyjaśnić mu, do czego służy tajemniczy obiekt.

— To, co tak szybko przed tobą uciekało, było samochodem. Ludzie używają go do szybkiego przemieszczania się. Są trochę leniwi, a w dodatku nie potrafią biegać tak szybko jak my. Dlatego wymyślili samochody, dzięki którym mogą poruszać się znacznie szybciej.

Dzik był bardzo wdzięczny za wyjaśnienia. Wysłuchawszy opowieści o samochodzie i jego możliwościach, zapragnął go mieć.

— Gdybym miał taki samochód, mógłbym bardzo szybko zwiedzić cały las i całą okolicę. Mógłbym kilkukrotnie okrążyć las w ciągu jednego dnia. Byłbym wtedy wielkim podróżnikiem! — rozmarzył się Sandu.

Łoś szybko jednak wyprowadził go z błędu.

— Samochody potrafią jeździć szybko, ale tylko po drogach, i to najlepiej asfaltowych. A takich ani w lesie, ani wokół niego nie znajdziesz. Tak więc, drogi dziku, jeżeli chcesz zostać wielkim podróżnikiem, licz przede wszystkim na własne nogi. Tylko one zaprowadzą cię w niezwykłe zakątki świata.

Powiedziawszy to, łoś pożegnał się z Sandu, odwrócił się i pobiegł w nieznane. Zapewne wyruszył na poszukiwanie nowych miejsc i niezwykłych rzeczy, których nawet on — stary i doświadczony podróżnik — nigdy wcześniej nie widział.

Czy znajdzie takie miejsca? Czy są na świecie rzeczy i tajemnice, których nie odkrył jeszcze stary i doświadczony łoś podróżnik?

A może wy, drogie dzieci, znacie takie miejsca i podpowiecie mu, gdzie powinien ich szukać?

wydrukowano dnia: 08.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Grzegorz Tompolski

wydrukowano dnia: 08.11.2026

COPYRIGHT © ADB 2026